N-r 60 Piątek 4 (17) marca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz; zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Kwestya meksykańska.

Coraz bardziej niepokojące wiadomości dochodzą nas z granicy meksykańskiej. Stany Zjednoczone w dalszym ciągu rozwijają nad granicą znaczne siły wojskowe, koncentrują flotę i według wszelkiego prawdopodobieństwa przygotowują się do wkroczenia na terytoryum meksykańskie.

Przypuszczenie to znajduje tem większą wiarę, że nie po raz pierwszy już Stany Zjednoczone mieszają się do spraw sąsiedniej republiki.

Te same prawie powody: rewolucya w granicach Meksyku i troska o bezpieczeństwo obywateli Stanów Zjednoczonych spowodowały już przed laty 60 wtargnięcie armii amerykańskiej do Meksyku.

Zewnętrznym powodem było oderwanie naówczas jeszcze meksykańskiego Teksasu przez amerykańskich awanturników pod wodzą niejakiego Houstona. Ten, mając tylko 750 ludzi, pobił trzykroć silniejsze wojska meksykańskie, wziął ich wodza, prezydenta generała Santa Anna do niewoli i ogłosił Teksas niezależnym, wolnym stanem. Gdy jednak Stany Zjednoczone postanowiły w r. 1884 przyłączyć Teksas do Unii, przyszło do wojny z Meksykiem. Amerykański generał Taylor przekroczył z dwudziestotysięczna armią Rio Grande del Norte, poszedł w głąb Meksyku i pobił prezydenta Santa Annę 20 września 1846 r. pod Monterey, a 22 marca 1847 r. pod Buena Vista. Następca Taylora generał Scott postanowił iść wprost na Meksyk. Wylądował koło Veracruz, zdobył je po trzytygodniowem oblężeniu i po trzech dalszych zwycięstwach zajął 2 lutego 1848 r. Meksyk. Ta nieszczęsna wojna kosztowała Meksyk kilka najpiękniejszych prowincyi, gdyż pokojem w Guadelupe otrzymały Stany Zjednoczone cały Teksas, Nowy Meksyk i Kalifornię, zyskując ogromny obszar i brzeg oceanu Spokojnego.

Po tym ciosie, Meksyk długo nie mógł przyjść do siebie. Dopiero po długich wojnach domowych, obecny prezydent, człowiek rzadkiej energii, przywrócił porządek w kraju i umożliwił jego rozwój. Przedewszystkiem zasługą jego jednak jest podniesienie znaczenia rzeczypospolitej meksykańskiej na zewnątrz, zadziwiający rozwój państwa na polu gospodarstwa, handlu i przemysłu. Przyciągnięto do kraju obce kapitały, w szczególności Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec, zbudowano linię kolejową z Meksyku do El Pazo (2,000 klm.), z Laredo do Teksao, z Veracruz do Meksyku i linię Isthmus. W roku 1880 miał Meksyk wszystkiego 500 km. kolei; dziś ma ich 20,000 km., a długość linii telegraficznych wynosi 50,000 km. Handel podniósł się również zadziwiająco. Przywóz wynosił w r. 1874—27 milionów pezos, w 1908—300 milionów; wywóz podniósł się z 42 na 590 milionów pezos, z tego przeważnie metale szlachetne, a to 2.15 milionów kg. srebra i 30,395 kg. złota. I finanse Meksyku przyprowadził Diaz do zupełnego porządku; w roku 1907—8 wynosiły wydatki 93 milionów dolarów, a przychody 111 milionów dolarów. Diaz jest również reorganizatorem armii, którą doskonale uzbroił. Meksyk ma stale wojsko, składające się z 30 batalionów piechoty i 14 pułków kawaleryi. W czasie pokoju wynosi stan armii 3,221 oficerów i 26,745 ludzi, w razie wojny 84,000. Piechota ma karabiny Mausera, artylerya armaty systemu Schneider Creuzot. Tylko flota jest bardzo mała, składa się z jednego krążownika i czterech kanonierek.

Pamięć o wypadkach z przed lat 60-ciu potęguje ogólną konsternacyę, wywołaną zarządzeniami militarnemi Stanów.

Jak już wiadomo z depesz, rząd Unii zarządził mobilizacyę i koncentracyę silnych oddziałów wojsk lądowych nad samą granicą meksykańską, a nadto wysłał dwie dywizye swej floty wojennej na wybrzeża Meksyku, tak na atlantyckie, jak i na wybrzeża oceanu Spokojnego. Od czasu wojny z Hiszpanią pierwsza to tego rodzaju akcya wojskowa Unii w tak znacznych rozmiarach. Mobilizacya wojsk lądowych obejmuje dotychczas 15 pułków piechoty, 5 pułków konnicy, 3 artyleryi polnej i kilka oddziałów wojsk technicznych, razem około 25,000 ludzi, co stanowi więcej, niż trzecią część całej obecnej czynnej armii Stanów Zjednoczonych.

Punktem centrowym tej koncentracyi wojsk jest miasto San Antonio w Teksas, oddalone wprawdzie jeszcze o kilkaset kilometrów od właściwego terenu walk w Meksyku, lecz połączone kolejami żelaznemi z całym pasem granicznym tak, że nagromadzone tam wojska w jednym dniu znaleźć się mogą na terytoryum meksykańskiem. Wojska te zaopatrzone są w pełny rynsztunek wojenny.

Cała ta akcya Stanów Zjednoczonych przedstawia się tembardziej zagadkowo, ponieważ, jak już zaznaczyliśmy, nie była poprzedzona żadnymi jawnymi krokami dyplomatycznymi. Żeby zagadkowość tę wytłumaczyć utrzymują niektórzy, że ten krok Unii był podyktowany troską o interesy jej obywateli w Meksyku. Interesy to bez zaprzeczenia bardzo znaczne. W kolejach meksykańskich, w kopalniach, własności ziemskiej i w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowych Meksyku, zaangażowanych jest blisko 5 miliardów kor. kapitałów północno-amerykańskich. Nadto na terytoryum meksykańskiem mieszkają tysiące obywateli Stanów Zjednoczonych. Takich interesów żaden rząd w czasie niepokojów nie pozostawiłby bez należytej opieki. Zachodzi jednakże kwestya, czy są one naprawdę tak zagrożone, że wymagają wprost zbrojnej opieki? Rząd meksykański dotychczas przeczy temu i zapewnia, że posiada jeszcze dość siły, ażeby każdego poddanego Unii ochronić od strat lub niebezpieczeństwa osobistego. Źródła informacyjne północno-amerykańskie inaczej natomiast przedstawiają tę kwestyę. Według nich, sędziwy Porfirio Diaz jest podobno niebezpiecznie chory, tak że stracił całą swoją dotychczasową energię. Rząd jego ma być poważnie zachwiany. Z armii meksykańskiej, obejmującej obecnie 24 tys. ludzi, najlepsze pułki, w sile 10 tys. żołnierzy, skoncentrowane są wobec tego w stolicy i w środkowych prowincyach. Reszta armii jest rzekomo tak nędzna, iż sama północnego powstania poskromić nie zdoła, a tem samem nie zdoła także zabezpieczyć interesów północno-amerykańskich.

To też podobno — jak donoszą depesze ze źródeł północno-amerykańskich, rząd meksykański sam zwrócił się do Waszyngtonu z prośbą o tego rodzaju demonstracyę nadgraniczną, a zwłaszcza o silne obsadzenie wojskiem granicy, w celu przeszkodzenia dalszemu zasilaniu powstańców bronią i amunicyą ze Stanów Unii i dla okazania, że Stany Zjednoczone powstania tego nie popierają.

Ze strony meksykańskiej i tej wersyi stanowczo zaprzeczają, a zwłaszcza wieściom o rzekomej chorobie Porfiria Diaza.

Według innej znów wersyi, obecna demonstracya wojskowa Stanów Zjednoczonych podjętą została w myśl doktryny Monroego. Ogromny wprost rozwój ekonomiczny Meksyku za rządów Porfiria Diaza, dokonał się nietylko przy pomocy amerykańskich, lecz także europejskich kapitałów. W przedsiębiorstwach przemysłowych, a w większej jeszcze mierze w pożyczkach meksykańskich tkwią wielkie sumy kapitałów angielskich i niemieckich. W Waszyngtonie obawiano się więc na wypadek, gdyby rewolucya w Meksyku przybrać miała większe jeszcze rozmiary, ewentualnej interwencyi europejskiej, podobnej do interwencyi Francyi z roku 1862. I aby temu zapobiedz, względnie interwencyę taką uprzedzić, postanowiono przyśpieszyć własną, wziąć na siebie całą gwarancyę za dalszy rozwój wypadków w Meksyku i nie dopuścić Europy do jakiegokolwiek wmięszania się do spraw wewnętrzno-amerykańskich.

Ta druga wersya jest już bardziej prawdopodobna, nie wyczerpuje ona jednak znajdujących się w obiegu pogłosek i przypuszczeń na temat grożącego zatargu środkowo-amerykańskiego.

Rozlegają się głosy, że poza tym widocznym zatargiem środkowo-amerykańskim kryje się ni mniej ni więcej, tylko rywalizacya Japonii ze Stanami Zjednoczonymi. Cały szereg faktów, zda się, potwierdzać to przypuszczenie.

Pierwszym budzącym podejrzenie krokiem było wysłanie przez Japonię zaraz po zatargu ze Stanami z powodu wymierzonej przeciwko japończykom ustawy szkolnej—agentów dyplomatycznych do Meksyku i przymierze zaczepno-odporne z prezydentem Diazem, takie same, jakie zawarło państwo Mikada z Nikaraguą. Natomiast podobne plany Japonii co do Costariki zostały udaremnione i dyplomacya waszyngtońska zaczęła przeciwdziałać. Na czas ten przypadła także wizyta krążowników japońskich w Ancon u zachodniego ujścia kanału panamskiego, mająca na celu zbadanie stosunków obronnych tego kanału.

Stany Zjednoczone podjęły natychmiast akcyę, paraliżującą plany japońskie. Pierwszym krokiem było zainscenizowanie rokoszu w Nicaragua i poparcie rządu rewolucyjnego, który ulega wpływom posła Stanów, słuchając we wszystkiem Waszyngtonu. Następnie przyszła kolej na Meksyk, zwłaszcza, że Porfirio Diaz wymówił prawie równocześnie Stanom Zjednoczonym traktat, którym amerykanie mieli zapewnione korzystanie z zatoki Magdaleny, jako ze stacyi węglowej i punktu oparcia floty. Wpływy japońskie odebrały w ten sposób Stanom ważną stacyę pośrednią między San-Francisko a Panamą. Wobec tego bowiem aktualniejszem stało się popieranie czy też wprost wywołanie powstania przeciw rządom Porfirio Diaza. Rząd amerykański jest zainteresowany w upadku obecnego rządu, rzeczą zaś jego dyplomacyi będzie uzyskać na ewentualnie zwycięskich rokoszan wpływ taki, jak w Nikaragua.

Tak komentuje część dyplomacyi europejskiej zajścia, jakich widownią stała się granica między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi.

Ktora z tych trzech wersyi jest najbardziej zbliżona do prawdy — na razie orzec trudno. Nie ulega jednak wątpliwości, że zatarg ten, niezależnie od tych lub owych protestów dyplomatycznych ma podstawy głębsze. Ameryka środkowa stanowi teren, na którym, prędzej czy później, odbyć się musi nieunikniona ewolucya polityczna. Czerpie ona swe źródło nie w czem innem, jeno w braku równowagi sił między olbrzymim organizmem Stanów Zjednoczonych, rosnących z bezprzykładną w dziejach intensywnością, obfitujących we wszystko, co stanowi o sile i prężności społeczeństw ludzkich a niewielką republiką meksykańską, cierpiącą na rozstrój wewnętrzny. Ten brak równowagi z żadnej strony nie znajduje przeciwwagi. Stany Zjednoczone zazdrośnie strzegą zasady: „Ameryka dla amerykanów“ i na wmieszanie się państw europejskich nie pozwolą. A pozostawione same sobie te dwa, tak niewspółmierne organizmy, muszą uledz prawu politycznego ciążenia i stworzyć jedną całość.

Wynik to tembardziej prawdopodobny, że Unia jest państwem najbardziej liberalnem i tolerancyjnem, że żadnych praw narodowych i religijnych nie gwałci i wszelką odrębną indywidualność szanuje. Meksykanom więc nie

grozi ani znane zbyt dobrze w Europie „ausrotten", ani wszelkiego rodzaju prawa ograniczające.

Chiny a Rosya.

„Nowoje Wremia" dowiaduje się, że odpowiedź rządu rosyjskiego na ostatnią notę chińską, już jest wysłana do Pekinu ambasadorowi rosyjskiemu Korostowcowi dla wręczenia rządowi chińskiemu.

Odpowiedź rosyjska jest podobno zredagowana w bardzo ostrym tonie. Rosya obstaje przy swoich prawach i zamierza bronić ich wszelkimi sposobami. Nie określając na razie, jakie to będą sposoby, rząd rosyjski zaleca Chinom zastanowić się poważnie nad skutkami swojej niechęci do ustępstw.

Jeżeli Chiny „nie opamiętają się" a choroba ministra Sazonowa przeciągnie się dłużej, to, jak twierdzi „Nowoje Wremia", zostanie mianowany tymczasowy kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, który będzie brał udział w posiedzeniach rady ministrów podczas obrad nad dalszymi krokami Rosyi.

Zapewnia przytem „Now. Wremia", że z dobrze poinformowanych źródeł komunikują, iż wobec poczynionych już przez Rosyę przygotowań na granicy mongolskiej, okupacya Kuldży, jako środek oddziałania na Chiny, jest bardzo prawdopodobna.

List Hipolita Korwin-Milewskiego.

Znany poseł do Rady Państwa p. Hipolit Korwin-Milewski głośny ze swego wystąpienia z Rady Państwa jest bratem rodzonym owego „szlachcica litewskiego", którego popisy dostarczają tyle materyału pismom humorystycznym. Ponieważ jednak znalezli się ludzie, którzy przypisywali p. Hipolitowi czyny i słowa hr. Ignacego-Karola, p. Hipolit Korwin-Milewski wystosował do redakcyi „Słowa" list otwarty treści następującej:

„Spotkała mię tu przygoda nie do uwierzenia, jednak rzeczywista. Riviera roi się od rodaków, nie są to analfabeci, owszem, sama śmietanka społeczna. Przekonałem się, że znaczna część, może większość, tych wykwintnych dżentlemenów, przypisuje mnie, byłemu członkowi Rady Państwa, głośne odezwy do wyborców i „wiązankę" p. hr. Ignacego-Karola Korwin-Milewskiego, które obecnie zajmują prasę polską i rosyjską. A przecież jego osobistość, jako hojnego protektora sztuki, rozumnego i szczęśliwego finansisty, wreszcie jako bohatera kilku bardzo głośnych spraw sądowych, jest nie mniej i dawniej znana społeczeństwu polskiemu, niż moja własna. Skąd więc pochodzi, że tak wielu wykształconych (zdawałoby się) polaków, odrazu, na ślepo, sobie upstrzyło, że ten Korwin-Milewski, który występuje z formułą zupełnie nowej polityki, i ten, który od pięciu lat głośno i z żelazną stałością prowadził zupełnie odmienną, powinni być jedną i tą samą osobą?

Z jasnych przyczyn dotychczas ani słowem, ani piórem nie wypowiedziałem się o zdaniach p. hrabiego, i merytorycznie rozpatrywać ich nie będę. Lecz zdaje mi się, że zasłużyłem na to, żeby każdy polak w granicach państwa rosyjskiago, który choć powierzchownie śledził bieg czynności przedstawicielstwa polskiego w Petersburgu, rzekł to, co odrazu powiedział nasz zacny mistrz Ignacy Paderewski: „Ja nie mam dowodów, że Hipolit Korwin-Milewski tego nie napisał, ale wiem, że nie mógł tego napisać". Albowiem w „Odezwie do wyborców" hr. Ignacego-Karola występuje z całą wypukłością kilka głównych motywów, które doprawdy są za mało... do mnie podobne".

Wspomnę tylko o ostentacyjnych oświadczeniach wierności dla państwa rosyjskiego oraz dynastyi. Co do zasady, niema różnicy między p. hrabią, mną i ogółem wileńskiego ziemiaństwa. Lecz obok zasady, która, jak np. przysięga nie potrzebuje ciągłego powtarzania, jest chwila.

Dla prawdziwego polityka, stosowność chwili jest również zasadą. Moja chwila, to był rok 1905—1906, kiedy rząd prowadził na Litwie politykę szczerego, zdawało się, z nami pojednania, a także kiedy się chowali, jak myszy pod komedą, oficyalni przedstawiciele tego państwa; a dalej dramatyczne dni przed i po rozwiązaniu pierwszej Dumy: kiedy nawet sekretarze stanu wahali się wypowiedzieć stanowcze zdanie, — ja je wypowiadałem, i nie bez skutku. Było do „mnie podobnem" 2-go grudnia s. s. 1905 r., w Wilnie, na zebraniu 500 ludzi, osłupiałych ze strachu przed rewolucyą, wobec milczących dwóch głównych przedstawicieli władzy centralnej i kilkudziesięciu rosyan, zanucić tę pieśń „solo assoluto". Nie byłoby „do mnie podobnem" śpiewać w chórze pod batutą pp. Markowa II i S-ki.

Jeszcze mniej do mnie podobnymi są drugi i trzeci motyw p. hrabiego.

Pan hrabia radzi szlachcie polskiej na Litwie odgraniczyć się kastowo od reszty ludności, głownie od włościan. Ja zaś w kwietniu 1906 r. na zebraniu przedwyborczem uprzedziłem moich wyborców, że w nich widzę tylko sprawców mego powołania do Rady Państwa, lecz będę się uważał za przedstawiciela i obrońcę całej ludności gubernii, i ostrzegałem ich, że, jakowościowo mocni, lecz ilościowo słabi, jeśli nie staniemy do pracy wspólnej ze wszystkimi, na równych prawach, to prędko się doczekamy smutnego losu „emigrantów w kraju własnym". Słowa te obleciały cały kraj.

Nakoniec, p. hr. Ignacy Karol występuje z całym aktem oskarżenia przeciw naszemu ziemiaństwu. Widziałbym w tem pracę interesującą, gdyby występował dydaktycznie, jak np. srogi W. Dzieduszycki; głównie zaś, gdyby nie przedstawiał się jako typowy szlachcic-ziemianin, mogący służyć za wzór usposobienia i dążności całej klasy społecznej, na co cały przebieg jego życia daje mu mniej praw, niż komukolwiek w gubernii.

Ale jest między nim a mną daleko ważniejsza różnica, a mianowicie, że to, na co p. hrabia, właśnie jako zupełnie odosobniona jednostka mogł sobie pozwolić, *a ses risques et périls*, z mojej strony byłoby nie do darowania. Oto dlaczego:

Akt oskarżenia p. hrabiego stanowi z jego strony tylko czyn wielkiej odwagi. Wola jego. Ale ja, w dzień ogłoszenia tego aktu, byłem jeszcze posłem ziemian wileńskich, i dalej jestem u nich w służbie, ponieważ pozostałem prezesem Towarzystwa rolniczego i, uwalniając mnie od aktualnej czynności w Radzie Państwa, zażądali, żebym został zastępcą mego następcy. Jakie jest moje względem nich stanowisko? Prokuratora, czy choćby sędziego?— Nie;—obrońcy. Mogę, muszę, (Bóg świadkiem ilem razy to uczynił) *privatim* ich informować, ostrzegać, powoływać do umiarkowania i wyrozumiałości. *Coram populo* zaś winienem ich bronić, przeciw niezasłużonym zarzutom walczyć tarczą i ostrzem, zasłużone łagodzić, tłómaczyć... no, choć wydrwić!! — Roztrąbiać zaś te zarzuty *urbi et orbi* póki służę, byłoby coś brzydkiego, o co bez dowodu mnie posądzać wykwintni dżentlemeni nie mają prawa. Albowiem postąpiłbym jak adwokat przysięgły, który, siedząc przed oskarżonym i trzymając w ręku plenipotencyę jego, raptem wstaje i prosto z mostu potwierdza wszystkie prawdziwe, wątpliwe i urojone zarzuty prokuratora, z daleko większym, niż jego talentem.

Jestem doprawdy oburzony, bo spełnienie właśnie wyżej wskazanego obowiązku głównie cechowało moją czynność w Petersburgu. Na tem zyskałem u Ich Wysokich Ekscelencyi przezwisko „woreczka z trucizną", a nic z kadzidłem.

Dlaczego podobne omyłki u nas są możebne? U rosyan nikt piśmienny nie przypisze mów i czynów M. Lwowa, postępowca, jego bratu W. Lwowowi, nacyonaliście, Berezowskiego prawicowca, Berezowskiemu kadetowi, lub odwrotnie. Wszakże w danym wypadku odróżnienie tem jest łatwiejsze, że ja nigdy, w życiu, hrabiowskiego tytułu nie używałem i doń nie pretendowałem! Oto dlatego, że rosyanie o tyle przynajmniej szanują pracę, myśl i godność polityczną swoich posłów, że nie odmawiają im trochę uwagi, nie odpłacają im marną obojętnością, jeśli nie nizką zazdrością.

Hipolit Korwin-Milewski
były członek Rady Państwa.

N. B. Byłbym szczerze wdzięczny każdej gazecie polskiej, któraby raczyła ten artykuł przedrukować.

NASZE ZIEMSTWA.

Do komisyi Rady Państwa, która opracowuje ostateczną redakcyę projektu nowych ziemstw litewsko-ruskich, wniesiono, jak wiadomo, wiele poprawek.

Między innemi złożył swoją poprawkę hr. Witte. Jak pisze „Now. Wrem", hr. Witte proponuje zastosowanie do włościan takiej samej metody obliczania, jak do polaków, co znacznie powiększyłoby ilość mandatów włościańskich. Według projektu rządowego włościanom przyznano 640 mandatów — Witte zaś daje im 1,159 mandatów, czyli 518 więcej.

Poprawka zaś Stiszynskiego polega na tem, że prezes zarządu ziemskiego i nie mniej niż połowa członków zarządu i urzędników etatowych musi być pochodzenia rosyjskiego.

Doroczne zebranie Kijowskiego Prywat. Banku Handlowego.

Onegdaj odbyło się doroczne walne zebranie udziałowców i akcyonaryuszów Kijowskiego Prywatnego Banku Handlowego, ważne z tego względu, iż na niem założono pierwsze podwaliny przyszłego pierwszego w państwie banku cukrowniczo-przemysłowego.

Przewodniczył p. L. Brodzki.

Z przedstawionego zebranym sprawozdania z działalności Banku za rok 1910 wynika, iż ogólny obrót Banku w roku sprawozdawczym wynosił 730,707,882 rb. 72 kop., to jest przewyższył obrót zeszłoroczny o 90 milionów; pomimo to zysk okazał się mniejszym od zeszłorocznego, co daje się objaśnić obfitością gotówki na rynku i połączonem z tem obniżeniem procentu przy operacyach dyskontowo-pożyczkowych. Czysty zysk Banku przedstawia się w sumie 256,822 rb. 09 kop. Po potrąceniu podatków państwowych i innych sum, zgodnie z ustawą, pozostało do podziału pomiędzy udziałowcami 53,612 rb. 42 kop., co stanowi 107 rb. 22 kop., czyli 10,72 proc. na udział i do podziału między akcyonaryuszy 144,962 rb. 36 kop., co stanowi 18 rb. 12 kop., czyli 7,24 proc. na akcyę.

Zebranie postanowiło wydać dywidendę po 106 rb. na udział i po 18 rb. na akcyę, resztę zaś czystego zysku, t. j. 1,574 rb. 78 kop. z dołączeniem 8,425 rb. 22 kop. na rachunek wydatków 1911 r., t. j. 10,000 rb., za przykładem lat ubiegłych, przeznaczyć na gratyfikacye dla pracowników Banku.

Preliminarz na rok 1911 zatwierdzono w sumie 151,150 rb., poczem obrano trzech członków Rady na miejsce ustępujących z kolei (ponownie pp. Czerwińskiego, Fr. Jaroszyńskiego i Ditiatina) i pięciu członków komisyi rewizyjnej (ponownie pp. Korwin-Kuczyńskiego, A. Brejtmana, Kaufmana, Bobowskiego i Berlinruta). Dwóch członków Zarządu na miejsce ustępujących postanowiono nie wybierać do czasu przyszłego zebrania, obowiązki zaś Zarządu sprawować będą dwaj pozostający jego członkowie pp. Morgulec i Sikard oraz dwaj członkowie Rady.

Następnie zebranie przeszło do rozpatrzenia najważniejszego punktu porządku dziennego—wniosku Zarządu w sprawie powiększenia kapitału zakładowego Banku z 2,500,000 rb. do 5 milionów rubli drogą emisyi odpowiedniej ilości nowych akcyi po 250 rb. Stały wzrost życia ekonomicznego w kraju Południowo-Zachodnim, w którym Kijowski Prywatny Bank Handlowy jest jedyną miejscową instytucyą akcyjną kredytu komercyjnego, oraz zamierzone wprowadzenie na szeroką skalę operacyi cukrowniczo-komisowych, czyni nieodzownem takie zwiększenie kapitału, po wyjednaniu uprzednio odpowiedniego pozwolenia ministerstwa skarbu. Przyszła działalność Banku w zakresie interesów cukrownictwa ewentualnie wyrażać się będzie w dostarczaniu cukrownikom pod sola-weksle kredytu, potrzebnego na zaliczki dla plantatorów i zakontraktowywaniu dostaw niezbędnych materyałów, organizacyi i regulowaniu eksportu cukrowego, zakładaniu filii i reprezentacyi na ważniejszych rynkach eksportowych, a przedewszystkiem — w szerokiej działalności komisyjno-handlowej wewnątrz kraju i na rynkach zagranicznych w zakresie kupna i sprzedaży cukru i nabywania wszelkich materyałów, niezbędnych dla przemysłu cukrowniczego. Oczywiście zadania te i cele wyłączają wszelką działalność spekulacyjną.

Zebranie jednogłośnie przyjęło powyższy wniosek zarządu, uchwalając zwrócić się ze stosownem przedstawieniem do ministra skarbu oraz wnieść odpowiednio do przytoczonej uchwały o powiększeniu kapitału zakładowego zmiany do paragrafów 4, 5, 11 i 85 Ustawy Banku. Jednocześnie w związku z rozszerzeniem działalności Banku, na mocy § 52 Ustawy postanowiono powiększyć liczbę członków Rady Banku z 10 do 19. Do obecnego składu Rady weszli obecnie przedstawiciele grup cukrowni Królestwa Polskiego, przedstawiciele Keniga, Charytonienki i ks. Dołgorukich. Tym sposobem obecnie Rada Banku składa się z pp. A. hr. Bobryńskiego, L. Brodzkiego, M. Brodzkiego, B. Broniewskiego, Ciechanowskiego, A. Czerwińskiego, Czuprowa, Ditiatina, Djakowa, J. Gretera, Fr. Jaroszyńskiego, Libermana, Margolina, Monachowa, Natansona, Papmella, Rubinsztejna, J. Tołłoczki i O. Werkentina.

Nowe koleje.

Minister komunikacyi Ruchłow złożył w Dumie program budowy nowych kolei na czas najbliższy.

Program obejmuje budowę następujących kolei:

Humań-Nikołokozielsk (290 w.), Zmierzynka-Dubno (Kamienica) (300 w.), Bar-Kamieniec (120 w.), Fastów-Równe (270 w.), Kamienica-Ostrowiec-Kielce (420 w.), Odesa-Akerman-Lipska (260 w.), Lida-Orany i Białowieża-Liniów (130 w.)

Pozatem w Rosyi Europejskiej i Azyatyckiej projektowana jest budowa oprócz wyżej wymienionych 16,840 wiorst kolei, co nie obejmuje drugiego toru kolei syberyjskiej, budowa którego jest również zamierzona.

Listy z kontraktów.

16.

Kochana Lalusiu!

Nie wiem, jak kto, ale ja mam już tego dosyć, bo rzeczywiście — *a quoi bon?* — i zresztą ty mnie znasz, więc się nie zdziwisz. Zpoczątku jeszcze, jako tako, bo to człowiek i rozliczał i myślał, niby i tak i siak kalkulował, ale teraz, to już mnie, nawet licho wie po jakiemu sprzedana, Ryfka irytuje i ten kurnik, którego nie mogę widzieć i to wszystko — bo jestem z góry przekonany, że tam bezemnie, nie daj Boże, co się wyrabia!

A przytem gadaj co chcesz, a taki to nie wieś! Powiem ci szczerze i to pod słowem, że ile razy z naszych Buraków nosa wychylę, to zawsze mam wrażenie, że otacza mnie — czort wie co.

Bo ty tylko posłuchaj i przypatrz się a rozsmakuj. Komedya *taj hodi!*

Ja rozumiem, że jak tradycya, to tradycya, jak koligacye, to koligacye, jak panie, rozum, to niechajże będzie rozum... A tu tymczasem wychodzi — rubel... *Nysztu geld, nysztu komplement.* Żeby ciebie, serce, same Ossolińskie w przeszłości rodziły a Sienkiewicz zdolności tobie zazdrościł, to jedyna dla ciebie legitymacya — kieszeń... Mógłbym o tem bardzo dużo napisać, ale się boję, bo taki kontraktowy list gdzieniebądź się zaprzepaści, w jakie niepotrzebne ręce trafi, a potem za pięćdziesiąt jakich lat, tobie go jeszcze przypomną. Co bardzo być może, bo świeży przykład źle chowanych listów wczoraj właśnie miałem...

Idę, uważasz, przed wieczorem po Kreszczatyku, aż tu słyszę za sobą:

— *Tiens cochon!... Tiens misérable!...*

Naturalnie Wawrek, tylko nie sam, bo z dwoma mopsami rozmawia, a z nimi jakaś kuzynka, której nigdy nie znałem.

I co ty powiesz, nie upłynęło jednej zdrowaśki, jak i mopsy i kuzynka z oczu mi znikli, a ja *już* temu opętańcowi sto rubli pożyczyłem. Pytam się tedy, bo przez całe kontrakty nie spotkałem go ani razu:

— Gdzieżeś ty się chłopcze zawieruszył?..

A on:

— Żeby zawieruszyć się, trzeba mieć za co, a skąd tu wziąć, kiedy węzły rodzinne popękały i święta opieka ojcowska o najprymitywniejszych swoich obowiązkach zapomina. Co wuj powie na to, że ja już od miesiąca o pieniądze do domu bombarduję i — nic!...

Tłumaczę tedy chłopcu, że to zależy od poglądu na potrzeby synowskie, ale mi przerwał, wołając:

— Dobrze to mówić! A przecie memu ojcu, jego ojciec, a mój dziad, nawet na armatę w czasie kontraktów przysyłał!...

— Na jaką znowu armatę?... — pytam zdziwiony.

— A przed wojną turecką?!... — oburza się Wawrek. — Mam przecie list, od cioci Matysi wykradziony, który w najgorszych chwilach ojcu przypominam. Ale teraz i to nie pomogło.

Bestya chłopak pokazał mi nawet list przez starego pana Wawrzyńca do nieboszczyka pana Atanazego pisany, a w treści następujący:

„Kochany papo!... Zaraz z wiosną idziemy na manewry, więc będę potrzebował armaty, a chyba kochany ojciec nie zgodzi się na to, żebym, jak pierwszy lepszy, z pożyczoną paradował. Dobrych zresztą nie wynajmują, a jak kupię, to i tak przecie nie przepadnie, bo zawsze to armata! Postaram się, żeby jak można najtaniej, ale, że kontrakty, więc nie wiem. W każdym razie, ja myślę, że jakich ze trzy tysiące wystarczy a o szmarowidle do czyszczenia i o pakułach, to już ja sam pomyślę"...

Przeczytawszy tę epistołę, o los moich własnych listów zadrżałem i pytam:

— A czy pan Atanazy przysłał?..

Chłopak się porwał...

— Wuj, to dobry! Albož wuj nie pamięta, że właśnie od tych kontraktów ojca „szambelanem" nazywają.

I racya!...

Tak to Laluś. Czas płynie, nie opatrzymy się nawet serce, jak dla naszej Luni trzeba będzie jakiegoś „szambelana" szukać, a naszego Stasia w armaty prowidować!...

To trudno. Pakuję się i jadę, więc listów odemnie więcej nie czekaj. Twój *Jan.*

Czarny Jegomość

KRONIKA.

Kalendarzyk

Dziś 4 (17) Kazimierza Kr.
Jutro 5 (18) Adryana i Euzebiusza m. m.
Wschód słońca o godz. 6 m 33
Zachód słońca o godz. 6 m. 18
Długość dnia godz. 11 m. 45

Kalendarzyk Historyczny.
4 (17) Marca.

Roku 1826. Umiera w Wiedniu Józef Maksymiljan Ossoliński, znakomity bibljograf i historyk, założyciel Ossolineum.

— **Ze Związku równouprawnienia.** Zapowiedziany na dziś w lokalu Związku (Prorezna 28) odczyt p. Zakrzewskiego o „Wyspiańskim" zostaje odroczony. W niedzielę 6-go marca o godz. 6 po południu odbędzie się odczyt p. Tadeusza Krynkowskiego „O rozwoju rodziny w czasach przedhistorycznych".

— **Ustawy towarzystw rolniczych i spożywczych.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego podania o zatwierdzenie ustaw towarzystw rolniczych i stowarzyszeń współdzielczo-spożywczych, składane dotychczas w gubernialnym zarządzie ziemskim, należy skierowywać obecnie wprost na imię naczelnika gubernii.

— **Skarga na wybory.** Wyborca z cyrkułu peczerskiego, inżynier wojskowy pułkownik Gołubiatnikow zabalotowany podczas powtórnych wyborów na następne czterolecie do kijowskiej rady miejskiej złożył na ręce gubernatora skargę do senatu postanowienia kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich, mocą którego wybory z cyrkułu peczerskiego zostały zatwierdzone.

W skardze swej p. Gołubiatnikow między innemi zaznacza, iż podczas kampanii wyborczej walczyły dwa obozy: nacyonaliści i t. zw. bezpartyjni; pod tą ostatnią nazwą należy rozumieć partyę kadecko-żydowską. Żydzi, zdaniem niedoszłego p. radnego, są ogromnie zainteresowani w sprawach gospodarki miejskiej, gdyż w ich rękach znajdują się najzyskowniejsze przedsiębiorstwa miejskie, jak tramwaje, wodociągi, gaz i elektryczność. Nie mogąc czynnie brać udziału w wyborach do rady miejskiej, żydzi przyjmują w nich udział jako niewidzialni kierownicy zakulisowi i tak w dawniejszej, jak i w obecnej radzie posiadają większość, składającą się z radnych pochodzenia żydowskiego, lub rosyan, pozostających ze względu na korzyści materyalne na służbie żydowskiej.

Wobec takiego stanu rzeczy nacyonaliści starają się wszelkiemi siłami, aby zrusyfikować radę miejską macierzy miast rosyjskich: przyczem dewizą ich w danym wypadku nie jest nawet: „Rosya dla rosyan", lecz tylko: „Rosya także i dla rosyan".

Po powyższej wstępie treści ogólnej p. Gołubiatnikow dalszy ciąg skargi otwarcie wymierza przeciwko wybranemu z cyrkułu peczerskiego p. P. Płachowowi, „przypisanemu do kadecko-żydowskiej partyi", zarzucając mu agitacyę wyborczą za pomocą pieniędzy i poczęstunku, którą jednak zarząd gubernialny uznał za legalną, bez jakiej „nie mogą się odbywać żadne wybory".

Do powyższej skargi p. Gołubiatnikow dołączył ciekawy dokument — modlitwę wyborczą nacyonalistów, której cenzura nie dopuściła do druku, motywując swą decyzye tem, że na wydrukowanie potrzebne byłoby pozwolenie władzy duchownej, przyczem cenzor wyraził powątpiewanie, aby zgodziła się ona na modlitwę przeznaczoną do celów agitacyjnych.

— **Zmiany w sądownictwie.** Nasz korespondent petersburski doniósł wczoraj o spodziewanej nominacyi prezesa petersburskiego sądu okręgowego Kudrina na stanowisko starszego prezesa kijowskiej izby sądowej. Według pogłosek miejscowych obecny starszy prezes kijowskiej izby sądowej Mejsner zostanie powołany na czynnego członka departamentu kasacyjnego senatu rządzącego.

— **Wystawa Szewczenki.** Wczoraj w muzeum miejskiem otwarta została wystawa obrazów T. Szewczenki, złożona z blizka 100 prac artysty ukraińskiego. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 5 i trwać będzie do Wielkiejnocy. Czysty dochód z wystawy przeznaczony został na urządzenie specyalnego działu prac Szewczenki w kijowskiem muzeum miejskiem.

— **Z komitetu rejonowego.** Ostatnie posiedzenie zarządu komitetu rejonowego poświęcone zostało rozpatrzeniu planu robót regulacyjnych i badań przedwstępnych rzek kraju naszego w ciągu pięciolecia 1911 — 1915. W rejonie kijowskiego okręgu projektowane są roboty regulacyjne Dniepru, w niższej części, od Aleksandrowska do ujścia, plan jest już ułożony i zostanie wykonany w ciągu 1911 i 1912 r., zarówno też i średniej od Kremieńczuga do Ekaterynosławia. Oprócz tego w drodze prawodawczej został wniesiony projekt szluzowania porohów Dnieprowskich kosztem 25 mil. rb. Projekt ten uzyskał już aprobatę komisyi budżetowej Dumy i zostanie rozpatrzony przez Dumę w najbliższym czasie.

W ten sposób średnia i niższa część Dniepru zostanie otwarta dla bezpośredniej komunikacyi, przyczem na całej tej przestrzeni zostanie zachowana minimalna głębokość $^{10}/_4$ arsz. Dla uregulowania części Dniepru od Kremieńczuga do Kijowa, uchwalono zwiększyć tabor maszyn do pogłębiania rzek.

W związku z ulepszeniem żeglugi po Dnieprze pozostaje sprawa urządzenia komunikacyi wodnej z zachodem—przez Wisłę, łącząc ją z Dnieprem kanałami z Królestwem, oraz ze wschodem przez Desnę, system kanałów, Okę i Wołgę. Komitetowi należało się wypowiedzieć, który z tych 2 projektów ma być urzeczywistniony w pierwszej kolei, w ciągu najbliższego 5-lecia. Zdania się podzieliły. Przedstawiciele ministerstwa komunikacyi wypowiadali się za systemem zachodnim, pozostała część komitetów za połączeniem z Wołgą. Ostatnie zdanie było poparte argumentami tego rodzaju, jak np. obawa, że wkrótce kraj nasz będzie potrzebował importu zboża ze wschodu, z powodu wyczerpania się zdolności produkcyjnej naszego kraju. Z drugiej strony wskazywano na potrzebę eksportu na wschód cukru i innych produktów wytwórczości miejscowej.

Ostatecznie kwestya nie została rozstrzygnięta i postanowiono odroczyć jej dalsze rozpatrywanie do następnego zebrania i zebrać przedtem potrzebne materyały cyfrowe o kosztach każdego systemu oraz o wymianie ładunków między naszym krajem a zachodem i wschodem.

W końcu zebrania stwierdzono, iż obecnie rząd zwrócił uwagę na potrzebę ulepszenia dróg wodnych w państwie.

Na tem zebranie zamknięto.

— **Uzdrowotnienie miasta.** D-r Burczak zwrócił uwagę zarządu miejskiego na to, iż właściciele kamienic zwożą lód, przesiąknięty nieczystościami, z ulic do dziedzińców i ogródków, gdzie on topnieje. Szkarlatyna i dyfteryt zatrzymały się obecnie na pewnym punkcie rozwoju, tyfus plamisty i ospa zaczynają już grasować i na mocy dotychczasowych danych statystycznych grożą przybraniem charakteru epidemii. Wobec tego d-r Burczak zaproponował: 1) za pośrednictwem pism i ogłoszeń poinformować właścicieli kamienic, że obowiązani są oni uprzątnąć swe dziedzińce w ciągu 10-dniowego terminu, licząc od dn. 5 marca r. 1911; 2) polecić stałemu i czasowemu personelowi sanitarnemu zbadać stan wszystkich dziedzińców i wskazać na braki, które muszą być usunięte do d. 15 marca r. b.; 3) po upływie oznaczonego terminu polecić personelowi sanitarnemu zarządzić odpowiednie środki prawne dla usunięcia braków sanitarnych. Zarząd miejski, rozpatrzywszy wnioski powyższe, postanowił je przyjąć.

— **Powrót delegacyi.** Wczoraj powrócili do Kijowa delegowani przez radę miejską na zjazd przeciwcholeryczny d-r Burczak i d-r Szarow.

— **W sprawie śmietnisk.** Gubernator kijowski, po otrzymaniu skargi mieszkańców Zabajkowia na przykre konsekwencye urządzenia w ich dzielnicy śmietników publicznych, polecił zbadać tę sprawę specyalnej komisyi, składającej się z urzędników gubernialnych. Komisya orzekła, iż wywożenie śmieci posiada tę złą stronę, że wozy, naładowane śmieciami, stale spotykają się z konduktami pogrzebowymi, co przy ciasnej ulicy, prowadzącej do cmentarza, utrudnia konduktom spokojne posuwanie się. Następnie z powodu ożywionego ruchu wozów, wywożących śmiecie, w okolicach cmentarza utworzyło się straszne błoto, wreszcie śmiecie nie są zsypywane tylko do jaru, lecz i po otaczającej 'go równinie. Komisya uważa, że śmietniki na Zabajkowiu mogą być pozostawione, jeśli droga, prowadząca do cmentarza będzie zabrukowana oraz jeżeli zostanie zorganizowany dozór nad zsypywaniem śmieci.

— **O kanalizacyę i bruki.** Właściciele kamienic przy ul. Monastyrskiej, Dzikiej i Filipowskiej zwrócili się do rady miejskiej z prośbą o przeprowadzenie na wskazanych ulicach kanalizacyi oraz o zabrukowanie przesmyku między ul. Dziką i Monastyrską dla utworzenia wygodnej komunikacyi między częścią Łukianówki a ul. Lwowską.

— **O skwer.** D-r Siergiejew wystosował w imieniu mieszkańców Kureniówki prośbę do radnych z cyr. płoskiego o urządzenie na Kureniówce bulwaru. Prośba powyższa została przez prezydenta miasta przyjęta przychylnie.

— **W sprawie gościnnych występów** Rada miejska rozpatrzywszy protest przeciw podnoszeniu cen miejsc w teatrze miejskim na gościnne występy, uchwaliła zaakceptować uchwałę w tej sprawie zarządu miejskiego z obawy, iż cofnięcie jej pociągnie za sobą straty dla miasta i proces z antreprenerem Brykinem. Na przyszłość jednak uchwalono opracować specyalny regulamin dla komisyi teatralnej z określeniem *maximum* do którego może być podniesiona cena miejsc na gościnne występy.

Rada miejska uchwaliła również zatwierdzić rezultaty konkursu na budowę gmachów komory celnej. Budowę powierzono przedsiębiorcy p. Popławskiemu.

— **Zatwierdzenie preliminarza.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż specyalna komisya do spraw ziemskich i miejskich zatwierdziła przyjęty przez gubernialne zebranie ziemskie projekt preliminarza wydatków na utrzymanie zarządu ubezpieczeń kijowskiego zarządu ziemskiego w sumie 167,372 rb. 50 kop.

— **Znaczne powództwo.** Wczoraj VII wydział kijowskiego sądu okręgowego miał rozpatrywać powództwo p. Peuznera przeciwko L. Brodzkiemu o 700 kilkadziesiąt tysięcy rubli, o którem kilkakrotnie podawaliśmy wzmianki. Pełnomocnik powoda przedstawił sądowi różne dokumenty, wobec czego przedstawiciel interesów p. L. Brodzkiego prosił o odroczenie sprawy, aby dać mu możność zapoznania się z treścią tych dokumentów. Sąd przychylił się do tego żądania i odroczył sprawę.

— **Nowe towarzystwo pszczelarskie.** Gubernator udzielił pozwolenia agronomowi powiatu skwirskiego W. Koliberskiemu na zwołanie d. 6 marca r. b. w m. Skwirze zebrania pszczelarzy w celu omówienia i ułożenia projektu ustawy nowopowstającego skwirskiego towarzystwa pszczelarskiego.

— **Zjazd antycholeryczny.** Ekaterynosławskie gubernialne zebranie ziemskie zwołuje w dn. 10 — 20 bieżącego miesiąca w Ekaterynosławiu południowo-rosyjski zjazd w celu opracowania środków walki z epidemią cholery. Za zgodą ministerstwa komunikacyi zarząd kolei Południowo-Zachodnich deleguje na zjazd powyższy swoich przedstawicieli.

— ZA POMOCĄ PODRZUCONEGO WORECZKA z pieniędzmi skradziono Łysyj'emu na ul. Trzech Świętych 50 rb. Jednego ze złodziei Kozara, zatrzymano.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Dn. 24 lutego w domu № 9 przy ul. Rieznickiej skradziono z mieszkania Dudyszkinowej klejnoty. Podejrzenie padło na niańkę Ancyferowę, która w parę dni po kradzieży porzuciła służbę i zamieszkała u swojej znajomej przy ul. Aleksandrowskiej № 1. Tam niańka zaznajomiła się z żołnierzem Barkowskim, któremu oddała kradziony zegarek. Pozostałe rzeczy znaleziono u niej wczoraj w czasie rewizyi. Złodziejkę ujęto.

W podwórzu domu № 15 przy ul. Mikołajowskiej zatrzymano Swiridenkę z rzeczami, skradzionemi doktorowi Barskiemu.

Pozatem zatrzymano Jarowenkę i złodzieja kieszonkowego Tomaszewskiego, który okradł M. Sewrukową.

T. za swe uwolnienie ofiarowywał agentowi policyi śledczej 5 rb.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy w domu № 9 przy placu Bohdana Chmielnickiego usiłowano okraść strych przy mieszkaniu Z. Więckowskiego. Złodziei zauważono i jednego z nich — Kornienkę, zatrzymano.

W domu № 7 przy ul. Gogolewskiej okradziono pokój kursistki E. Zobackiej. Z mieszkania Sztrelmana (Bulwarno-Kudriawska № 42) skradziono paltot.

W mieszkaniu Manczara (Żylańska № 140) zatrzymano na kradzieży włamywacza Resińskiego.

W domu № 38 przy ul. Turgeniewskiej skradziono generałowi Abristowowi paltot, w kieszeni którego znajdowała się portmonetka z pieniędzmi.

Podobnej kradzieży dopuszczono się w domu № 22 przy ul. Dymitrowskiej u studenta Marjaszewa. W kieszeni zrabowanego paltota znajdował się bilet wejściowy na kursy siostry poszkodowanego, studentki medycyny.

Przy ul. Szczekawickiej № 24 z mieszkania Maksimenki skradziono paltot i inne dokumenty.

Właściciela domu Ejsmana (Bankowa 8) okradła nowonajęta służąca.

— TRUP. Przed tygodniem, jak o tem pisaliśmy w swoim czasie, w posesyi № 18 przy ulicy Winogradnej dzieci znalazły trup nieznanej kobiety, pogryziony przez szczury. Obecnie wyjaśniło się, że zmarła jest Pałatkiewiczową, która d. 15-go stycznia zbiegła z przytułku mieszczańskiego. P. była chorą umysłowo.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Dn. 2 marca komisya sanitarna dokonała w rejonie cyrkułu padolskiego oględzin sanitarnych w 9 posesyach, 2 masarniach, 5 piwiarniach, 7 sklepach kolonialnych, 4 restauracyach, 6 jadłodajniach, 3 herbaciarniach, 1 piekarni i 2 zakładach fryzyerskich. Skonstatowano antysanitarny stan: masarni Stawińskiego i jadłodajni Andrijewskiego (Wołoska 28), posesyi Słonimskiego i piekarni Zilberbranda (Iljińska 22), jadłodajni i herbaciarni Postnyj'a (Nabereżno-Kreszczatycka 4) i kilku innych. W rejonie cyrkułu łybedzkiego dokonano oględzin placu na rogu ulic W. Wasylkowskiej i Karawajowskiej i placu Świętej Trójcy. Na obu lód jeszcze nie został wyrąbany. Spisano protokóły.

— USIŁOWANIA SAMOBÓJSTWA. W koszarach 130-go chersońskiego pułku piechoty otruł się żołnierz Edward K. W cyrkule łybedzkim zażył w celu samobójczym amoniaku jeden z aresztowanych — Chaim M. W obu wypadkach udzielono pomocy lekarskiej.

W posesyi № 14 przy ul. Kirylowskiej powiesił się bezdomny D. T. Stróż uratował samobójcę.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Onegdaj zrana do cerkwi Aleksandro-Newskiej W. Szwecowa przywiozła dla pogrzebania swoje 7-miesięczne dziecko. Na szyi dziecka zauważono ślady brózdy tryangulacyjnej, co dało powód do przypuszczenia, że śmierć dziecka nie była naturalna. Pogrzeb odłożono, a zwłoki dziecka odwieziono do prosektoryum dla dokonania sekcyi.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na placu Cesarskim dorożkarz W. Kuczułow wpadł na przechodzącego przez ulicę pomocnika komisarza policyjnego Karasika, który odniósł obrażenia głowy. Na Kreszczatyku tramwaj najechał na dorożkarza Fedorowa, przyczem dorożka uległa rozbiciu.

— NAGŁE ZGONY. W więzieniu łukjanowieckiem zmarł nagle 40-letni F. Sulżenko, przy Sowskiej za № 18, 45-letni Sinicyn. Zwłoki odwieziono do prosektoryum dla dokonania sekcyi.

— OMYŁKA. Przy ul. Dmitrowskiej № 33 N. Półtawcewowa, zamiast lekarstwa zażyła amoniaku. „Pogotowie" udzieliło pomocy poszkodowanej.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj zrana w domu № 15 przy ul. Andrzejowskiej, w „ogródku dziecinnym" na 9-letniej Smolukowej, stojącej przy piecu, zajęła się suknia. Dziewczynka po chwili stanęła cała w płomieniu. Rówieśniczki S., znajdujące się w tym samym pokoju, zaczęły wołać o pomoc. Ogień stłumiono prędko, mimo to dziewczynka odniosła ciężkie oparzenia całego ciała. „Pogotowie" odwiozło dziecko do szpitala.

— ZEMSTA. W domu № 62 przy Głuboczycy młoda kobieta, opuszczona przez piekarza Łanina, oblała mu twarz kwasem siarczanym. Poszkodowanego „Pogotowie" odwiozło do szpitala. Łuninowi grozi ślepota.

— ZA ANTYSANITARNY STAN POSESYI skazano 6 właścicieli takowych na grzywny z zamianą na areszt.

Z SĄDÓW.

Otrucie rybami.

W swoim czasie donosiliśmy o otruciu się rybami członka skwirskiego zarządu miejskiego Sawczenki, dozorcy policyjnego Biłewicza i starosty wiejskiego Giżyckiego. Ryby, któremi otruli się oni, nabyte zostały w sklepie kolonialnym Rachunowa w Skwirze. Jak wykazało śledztwo, ryby te nabył Rachunow od niejakiego Połowinczyka, ten zaś dostał je od Leszczyńskiego.

Wszystkich 3 pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, wskutek czego kijowski sąd okręgowy skazał ich na 1 miesiąc aresztu i raz na zawsze zabronił trudnić się handlem produktami spożywczymi.

Na skutek apelacyi skazanych, wczoraj sprawę tę rozpatrywała kijowska izba sądowa.

Bronili adw. przys. Matusiewicz i Kapnik i pom. adw. przys. S. Ratner.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu przemówień prokuratora i obrony izba sądowa zmieniła wyrok pierwszej instancyi, uniewinniając wszystkich oskarżonych.

Zabójstwo.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę tureckiego poddanego Osmana Abaz-Ogły, oskarżonego o zabójstwo.

Rzecz miała miejsce w piekarni Isakowa 26 października roku zeszłego. Między pracującym w tej piekarni Osmanem Abaz-Ogły i innym pracującym tamże Refik-Izaakiem-Ogły wynikały ustawiczne nieporozumienia. Nareszcie 26 października podczas sprzeczki Osman-Abaz-Ogły ciężko ranił nożem Refik-Izaaka-Ogły, skutkiem czego ten po upływie pół godziny wyzionął ducha.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd przysięgłych uniewinnił oskarżonego.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego.

Gościnne występy Teatru Łódzkiego. „Panna Maliczewska" Zapolskiej.

Postać „Panny Maliczewskiej" w sztuce G. Zapolskiej pod tymże tytułem, choć urobioną została przez autorkę z masy drobnych i niekiedy pozornie sprzecznych szczegółów, robi wrażenie niezmiernie jednolite, a to z powodu, że nad wszystkimi tymi szczegółami i sprzecznościami panuje niepodzielnie żywiołowa młodość.

Za wyłączeniem dwóch ostatnich scen aktu III Stefka jest tylko rozwydrzonem dzieckiem-ulicznikiem w spódnicy i dlatego padające z jej ust co chwila uliczne wyzwiska i dowcipy nietylko nikogo nie rażą, ale wydają się zupełnie naturalne i nieodłączne od tej postaci. Tylko w przedostatniej scenie aktu III z Boguckim w Stefce budzi się człowiek, który już wyraźnie występuje, kiedy pozostawszy sama wygłasza kończące sztukę, pełne tragizmu wyrazy: „I tak, psia krew, już całe życie, całe życie".

Tam, gdzie głównym momentem charakteru ma być żywioł młodości, tam robota aktorska, choćby najsumienniejsza i najbardziej utalentowana naturalnych objawów młodości nie zastąpi. Tu trzeba, albo młodości prawdziwej, albo jej pozorów w postaci *warunków*.

Tę młodość prawdziwą, czy też wymarzone warunki posiada p. Czechowska, wykonawczyni roli tytułowej w „Pannie Maliczewskiej". Ale sama młodość może tu nie wystarczyć do odtworzenia kalejdoskopowych objawów nawpół dziecinnej nieskomplikowanej duszy Stefy. Tu potrzeba i nietuzinkowego talentu i dużej znajomości fachu aktorskiego.

Występ p. Czechowskiej w roli Stefy o jej talencie wątpić nie pozwala, co zaś do owładnięcia arkanami sztuki aktorskiej, to otrzymałem wrażenie, jakby ten istotny talent nie był jeszcze u szczytu swego rozwoju i miał przed sobą sporą przyszłość. Choć znów nie można zaprzeczyć artystce sporego wyrobienia i rutyny.

Jako Daum wystąpił p. Zelwerowicz. Głośny artysta pojął swoją rolę całkiem oryginalnie—zabarwił ją komizmem i pomysł ten uważać należy za bardzo szczęśliwy. Komizm p. Zelwerowicza był szczery, pogodny, a nadewszystko niezmiernie szlachetny, nieskończenie daleki od cienia pospolitej, operetkowo-farsowej błazenady. Śmieszyła nie sama osoba Dauma w interpretacyi p. Zelwerowicza, ale śmiech wzbudzały sytuacye, w jakich się znajdował i sposób, w jaki na te sytuacye reagował.

Również komizmem zabarwiła rolę Michasiowej p. Wierzejska i typ przez nią stworzony był przeprowadzony konsekwentnie do drobiazgów.

Doskonałą Żelazną była p. Maliszewska.

Pan Ryszkowski jako Bogucki przeprowadził tę rolę ze smakiem i właściwym umiarem. Dobrym Edkiem był p. Przystański; p. Grabowski (Filo) był dość blady, ale miał doskonały moment w akcie II w scenie tańca ze Stefą. Chwila budzenia się zmysłów młodego chłopca w czasie tańca z ukochaną, była odegraną doskonale, a przedewszystkiem estetycznie.

Reżyserya sztuki była bez zarzutu, sytuacye i sceny zbiorowe widocznie starannie obmyślane, każdy szczegół opracowany, a wszystko ściśle i logicznie z sobą powiązane.

Publiczność zapełniła salę szczelnie, przyjmując wykonawców, jak na Kijów, niezmiernie serdecznie.

„Jadzia" Al. Mańkowskiego.

Doskonała plastyka pojedyńczych postaci, konsekwentnie przeprowadzona psychologia, głębsza treść i udatne obrazowanie—o to zalety utworu Al. Mańkowskiego. Wadą „Jadzi" jest przeładowanie drobiazgowem i długiem omawianiem każdego czynu bohaterów sztuki, skutkiem czego treść, mogąca się zmieścić w trzech aktach najwyżej, została rozwałkowaną na długich aktów pięć. Suma sumarum „Jadzia" posiada wartość literacką sporą, na scenie przy doskonałej grze nurzy, przy miernej lub słabej może znudzić.

Artyści łódzcy odegrali „Jadzię" koncertowo.

Przez dwa ostatnie akty śledziłem grę z premedytacyą aby jakiś fałsz, czy to w intonacyi, czy sytuacyi i grze wogóle uchwycić i moje starania spełzły na niczem, fałszu nie dostrzegłem.

Teatr łódzki geniuszów nie posiada. Oprócz jednej uznanej znakomitości w osobie dyr. Zelwerowicza, są to siły zdolne, może która z tych sił w przyszłości będzie gwiazdą, ale przeważnie to siły młode. Ale ta młodzież daje taką całość, taki zespół, jaki zadowoli nawet wybrednego widza.

W wystawieniu „Jadzi" przedewszystkiem należy podnieść żywe tempo i niezmiernie barwną grę wszystkich, dzięki czemu rozwlekłość sztuki widzom czuć się nie dawała. Widzowie mogli się czuć zmęczeni, ale nigdy znudzeni.

Zasługa to w pierwszej linii reżyseryi.

Z wykonawców przedewszystkiem wymienić należy p. Zelwerowicza, który rolę hrabiego Drewickiego odegrał po mistrzowsku. Od gościny Frenkla Kijów podobnego komika nie oglądał na scenie.

Doskonałą Panią Rejowską, wiecznie się śpieszącą, wiecznie zafrasowaną, pilnującą zazdrośnie kluczy była p. Wierzejska.

P. Czechowska rolę tytułową odegrała barwnie i bez zarzutu; bardzo dobrą rozmarzoną Rózią była p. Daniłowicz. Pani Maliszewska jako majorowa Baum przez całą sztukę była doskonałą—w akcie V w dramatycznej scenie zerwania z mężem jej ekspresja dramatyczna była za bladą.

Pp. Grabowski (Lolo) i Przystański (Antoni) byli bez zarzutu. P. Chaberski (Gucio), nie powiem, aby grał źle, nawet był poprawny, ale był nie równy — szarpał się, rwał rolę. Zasługują na najwyższą pochwały krótkie antrakty, dzięki czemu sztuka skończyła się dość wcześnie.

T. M. S.

Dziś trupa łódzka daje dwie sztuki: „Komedja o człowieku, który się ożenił z niemową" An. France'a i „Komedya o człowieku, który redagował pismo rolnicze", Twaina.

W sztuce An. France'a rolę niemej żony odegra p. Czechowska w obu sztukach w głównych rolach wystąpi p. Zelwerowicz.

Obie te sztuki były grane przez nasz teatr stały—ciekawem będzie porównanie z wykonaniem ich przez zespół łódzki.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. Rakowski, ob., z gub. pod., Przewalińska z p. lip., Zalcew z Petersburga, D. Rieznikow z Charkowa, Jurgens z Petersburga, Szaaf z Charkowa, Mussur z Charkowa, Diamantesko z Warszawy, Soweriz, Koreniew z Moskwy, Müller z Moskwy, Zejdel z Moskwy, Faberget z Moskwy.

Grand Hôtel: pp. Erlanger, kup., Sipajło z Petersburga.

Hotel Hładyniuka: pp. Niemarochina, Szostak, Driechodowski z Łatyczowa, Milkiewicz z g. połt., Sibiriakow z Ekater., Liberman.

Hotel Ermitage: pp. Marya Sariusz-Zaleska z p. skwir., Stefan Ostrowski z p. lipow., Anna Bogatko z Ostroga, Helena Malinko z p. chorol.

Hotel François: pp. Niezabitowski, ob., Belke, z g. kijow., Wolski z Warszawy, Naszkiewska, Rażwid, Władysław Kostecki, inż., hr. Hałko-Ledóchowski z Wołoczysk, Brunon Bartoszewicki, ob., Wacław Dąbrowski, dyr. c., Baraski, dyr. c., Kudra, ob., Makrzecki, Tomaszewka, Zaleski z Humania, Jabłkowski, kup., z Warszawy, Witowicz, Fenitti, Finke, adw. prz., z Proskirowa, Bronikowski, Żyliński, Żukowski, ksiądz Jaworski.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Połozow, Kamienskaja, Ginsburg z Petersburga, Adarczenko z Charkowa.

WYJECHALI Z KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Chamiec, ob., do p. hum., Gopow do Ekat., Makowa do Woroneża, Mark do Moskwy, Pilak do Moskwy, Natansohn, bankier, do Warszawy, Mazaraki, dyr. c., do Białej Cerkwi, Rynkiewicz do Charkowa, Jurowski do p. berdycz.

Grand Hôtel: pp. Bolesław Kraczkiewicz, dyr. c., Julian Kraczkiewicz, dyr. c., Orlikowski, dyr. c., Mochliński, buch., do Sobolówki.

Hotel Hładyniuka: pp. Sokołow, dyr. c., Karlsohn, dyr. c., Podgórski, ofic., Dagajew, kup., Janczycki, dyr. c., Wolszczan, dyr. c., Trzebiński, Podoski, Beromiski do Sum.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Trocki, Karolina Szczeniowska do pow. win., Sergiusz Samsonow do g. wol., D. Hułanicki.

Hotel François: pp. Pachomow, Weinreb, Białecki, Gładkow, Klein, dyr. c. Trościaniec, Bernatowicz, Ksawery Bagiński, Podtoptannyj, Hoszowski do Tomaszpola, Wiktor Jenicz, Byczkow, dyr. c., Śliwczański do Olszanicy; Góżycki, Załuska do Warszawy, Nowicki, Karpowicz, Jankowski do p. kaniowskiego, Jankowska, Kosacki, Komarowski.

Hotel Universal: pp. Sawicki, adw. prz., do Humania, Lincr do Humania.

Hotel Rosya: p. Leonard Falęcki do powiatu berdycz.

Hotel Cané: p. Niroda, ag. kolei Odesa-Bachmacz.

OFIARY.

Od dnia 1-go do 31-go lutego 1911 roku na budowę kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

Za pośrednictwem Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Bezpośrednio komitetowi złożyli: Pp. Hipolit Iljarewicz 5 rb. Francisz. Szendlarowicz 50 kop. — Aleks. Radłowski 25 rb.— Władysł. Skroch 3 rb. Stanisł. Trzebiński 10 rub. — Aleksand. Czarnicki 10 rub.

Za pośrednictwem ks. Ludwika Żmigrodzkiego ofiarowali: Pp. E. Rogoziński 25 rb.—Hr. M. Sobański 100 rb. — Hr. Ign. Sobański 10 rb. Hr. Brzozowski 10 rb. — Tadeusz Mazaraki 25 rb.—N.N. 20— N. 5 rb. Ze skarbonki na budowę kościoła w ciągu lutego 66 rb. 88 kop.

Za pośrednictwem redakcyi „Dzien. Kij.". Pp. Kazimierzostwo Kruszewscy w dzień obchodu srebrnego wesela ofiarowali 100 rb.

Za pośrednictwem p. W. Idzikowskiego sprzedane malowidło, odebrane w liczbie innych fantów od p. Leonarda Jankowskiego a ofiarowanych na budowę kościoła 75 rb. Ogółem 490 rb. 38. Pozostawało w kasie na 1 lutego 1,137 rb. 90 kop. Razem 1,628 rb. 28 kop. Wypłacono w tem że czasie długów 255 rb. Pozostaje w kasie na 1 marca 1373 rb. 28 kop.

Zaś długów zaległych za roboty skończone w przeszłym roku jest około 9,000 rb., na co komitet zwraca uwagę szanownych ofiarodawców.

Prezes komitetu:

Ks. J. Żmigrodzki.

Skarbnik:

Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Skon.

Warszawa. — Zmarł w 63 roku życia Jan Galasiewicz, popularny autor sztuk ludowych, autor „Czartowskiej Ławy" i „Chaty za wsią".

Wśród maryawitów.

Warszawa. — W obecności delegata departamentu wyznań Tiażelnikowa odbyły się wybory w parafii maryawickiej przy ul. Karolkowej. Przed rozpoczęciem wyborów biskup maryawicki, Próchniewski, odprawił nabożeństwo, po którem odczytał orędzie generalnego administratora wszystkich gmin maryawickich Kowalskiego. Próchniewski pomiędzy innemi oświadczył, iż eks-proboszcz Żebrowski zrzekł się tytułu własności nieruchomości, obciążonych 50,000 długiem. Po usunięciu z kaplicy niemaryawitów wybrano na proboszcza generalnego Próchniewskiego na wikaryusza zaś Paradowskiego. W dniu dzisiejszym będą się odbywały dalsze wybory w parafii przy ulicy Szarej.

Proces akademików ruskich.

Lwów. — Podczas dalszych rozpraw w sprawie napadu akademików ruskich na uniwersytet składali zeznania trzej policyanci, przedstawiając przebieg napadu zgodnie z aktem oskarżenia.

W sprawie wywłaszczenia.

Berlin.—Profesor Delbrück w jednem z pism dowodzi, iż wywłaszczenie podtrzyma kolonizacyę na kresach wschodnich tylko na lat kilka. Idea kolonizacyi musi zdaniem profesora zbankrutować. Już dziś dobiega ona kresu, a przyniosła więcej korzyści polakom niż niemcom.

Prasa amerykańska o mowie Grey'a.

Waszyngton.—Ustęp mowy Grey'a, przewidujący zawarcie traktatu rozjemczego Anglii ze Stanami Zjednoczonymi wywołał jak najlepsze wrażenie. Prasa amerykańska wyraża przemówieniu Grey'a gorące pochwały.

Rewolucya w Meksyku.

New-York. — Rząd meksykański odmówił wydania władzom amerykańskim kilku amerykanów, wziętych do niewoli w bitwie pod Casasgrandes. Zachodzi obawa, iż amerykanie ci, jako powstańcy, mogą być rozstrzelani, co wywołałoby wielkie oburzenie w Stanach Zjednoczonych. Ministerstwo spraw zagranicznych energicznie zabiega o ich ocalenie.

Petersburg. — Rząd meksykański przygotował dla Japonii port węglowy w Calbao.

Podróże monarchów.

Ateny.—W końcu marca król grecki wyjedzie na Korfu w celu powitania cesarza Wilhelma.

Wiec robotniczy.

Paryż. — Robotnicy arsenału w Breście, liczba których na skutek decyzyi ministerstwa wojny ma być zmniejszona o 500, odbyli wiec przy udziale 2,000 uczestników, na którym uchwalili na wypadek usunięcia choć jednego z robotników strajk powszechny. Personel arsenału przyłączył się solidarnie do uchwały wiecowej. Po wiecu odbyły się liczne demonstracye uliczne. Dokonano licznych aresztowań.

Bójka posłów.

Wiedeń. — Na posiedzeniu komisyi budżetowej posłowie niemieccy, nacyonaliści pobili się z socyalistami. Rzucano kałamarzami i krzesłami. Z trudem udało się uspokoić walczących.

Sytuacya w Chinach.

Pekin.—Chińskie sfery polityczne nie uważają noty rządu rosyjskiego jako ultimatum, ale jako uzupełnienie noty poprzedniej.

Paryż. — Poselstwo japońskie uspokoiło sfery urzędowe i finansowe zapewnieniem, iż Japonia nie zamierza podniecać Rosyi do akcyi harardownej w Mandżuryi. Układ z Rosyą dąży do zabezpieczenia pokoju na Wschodzie, nie zaś do ryzykownych przedsięwzięć.

Petersburg. — Mienszykow pisze, iż spór rosyjsko-chiński znajduje się w stadyum rokowań dyplomatycznych, dla wszystkich jednak jest jasnem, iż zbliżają się one ku końcowi. Żadna ze stron na szczęście nie powzięła zamiarów wojowniczych. Oba mocarstwa znajdują się w takiem położeniu, iż nie mogą narażać się na grę ryzykowną. Jednak konieczność walki dojrzewa, pomimo woli ludzkiej. „Jest to wynik nieskończenie skomplikowanych, żywiołowych warunków—kończy Mienszykow.— Nie daj Boże wojny, ale jeśli wojna wybuchnie, musi ona być dla nas zwycięską. Z tą myślą należy się kłaść spać, z tą myślą się budzić".

Pekin.—Nastrój w Pekinie trwożny. Rząd najzupełniej stracił głowę. Uczynienie zadość życzeniom Rosyi może rozdrażniająco wpłynąć na opinię publiczną. Dwadzieścia stowarzyszeń kupieckich podało do rządu chińskiego żądanie odrzucenia noty rosyjskiej.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — Wczoraj w komisyi chełmskiej większością prawicy, nacyonalistów i październikowców przeciwko opozycyi przyjęto pierwszy paragraf, wyodrębniający nową gubernię z granic Królestwa Polskiego, w redakcyi rządowej. W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie komisyi dla określenia granic nowej gubernii. W debatach nader charakterystyczne było oznajmienie hr. Uwarowa, który powiedział, iż projekt oparty jest wyłącznie na dążeniu teokratycznem ep. Eulogiusza. Trzebaby tylko mianować dokądkolwiek ep. Eulogiusza archierejem, a Neudhardta generał-gubernatorem, wtedy projekt upadłby sam przez się.

Echa wystąpienia Obrazcowa.

Petersburg. — W kuluarach Dumy skandaliczna mowa Obrazcowa, wypowiedziana na onegdajszem posiedzeniu Dumy, wywołała oburzenie wśród większości październikowców, a nawet wśród nacyonalistów. Guczkow zamierza podczas wznowienia debatów nad interpelacyą w sprawie szkoły wyższej wystąpić ostro przeciwko mowie Obrazcowa. Jeden z poważniejszych posłów wyraził się: „Z uczuciem wstydu myślę, że wśród publiczności znajdowali się studenci. Jak możemy spojrzeć im spokojnie w oczy po tem, co usłyszeli z ust Obrazcowa."

W sprawie ustąpienia profesorów.

Moskwa. — Profesorowie moskiewscy Chwostow i Szerszeniewicz, którzy wystąpili ze składu profesorów uniwersytetu moskiewskiego, wstąpili do korporacyi adwokatów przysięgłych. Wśród profesorów, przeważnie młodszych, panuje wielka nędza. W mieście zbierają ofiary dla znajdujących się w potrzebie profesorów.

Nowa kolej.

Petersburg. — Inżynier Sakowicz wszczął starania w celu uzyskania pozwolenia dla dokonania badań kolei szerokotorowej Homel przez Czernichów do Kijowa.

Puryszkiewicz contra Krupienskij.

Petersburg.—Zatarg pomiędzy Puryszkiewiczem a Krupienskim trwa w dalszym ciągu. „Russk. Znamia" w artykule zatytułowanym „Siedmdziesięciu przeciwko jednemu" zamieszcza ciekawą wymianę listów. Posłowie Giżyckij i Szulgin wystosowali do Puryszkiewicza następujący list: „Ogólnie jest znany głęboki szacunek, jaki pan uczuwał zawsze w stosunku do Krupieńskiego. Wyjaśnienia pańskich czynów szukaliśmy w pańskiej zapalczywości i rozdrażnieniu, jakim pan podlega ostatnimi czasy". Puryszkiewicz odpowiada: „Odpowiadam publicznie, aby społeczeństwo wiedziało, jak Krupieńscy, popełniwszy łajdactwo, starają się przyoblec w togę szlachetności. Zapewniwszy sobie zupełnie bezpieczeństwo, ponieważ jest ich siedmdziesięciu, ja zaś jestem sam. Prowadzą oni grę niemożliwą do przegrania." W końcu swego listu Puryszkiewicz woła patetycznie: „Dopóki żyję, będę z całą bezwzględnością, wszędzie i zawsze, głośno i otwarcie demaskował ich czyny".

Różne.

Petersburg. — „Groza" donosi, iż senat odmówił registracyi związku kozaków dońskich, posiadającego jakoby charakter rewolucyjny.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Dorpat. — W uniwersytecie przywrócony został normalny bieg zajęć. Policya opuściła uniwersytet.

Petersburg.—Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do Dumy projekt prawa o zniesieniu generał-gubernatorstwa wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego.

Petersburg.—Komisya interpelacyjna odrzuciła interpelacyę skierowaną do ministra spraw wewnętrznych w sprawie pobicia przez strażników zesłańców w Ust Cylnie, ponieważ zostało stwierdzone, iż nikt z zesłańców nie bił bity. Śmierć jednego z nich nastąpiła wskutek zażycia trucizny.

Petersburg.—Główny sąd wojenny wznowił sprawę Reszetina, skazanego przez moskiewski sąd wojenno-okręgowy na 15 lat robót ciężkich za dokonywane rozboje. Podczas odsiadywania kary Reszetin oskarżył niejaką Szasznikową o złożenie fałszywych zeznań. Moskiewski sąd okręgowy skazał ostatnią na rok więzienia.

Petersburg.—Ogólny stan zdrowia Sazonowa jest zadawalający. Temperatura w dzień 38,2. Puls 100, normalny. Działalność serca normalna.

Petersburg. (Urzędowe). — W niektórych organach prasy peryodycznej donoszono, że okólnik ministra oświaty, poruszający sprawę zaliczenia semestru wiosennego w razie jeżeli normalne zajęcia w wyższych uczelniach nie zostaną wznowione, będzie stosowany ogólnie do wszystkich uczących się w wyższych zakładach naukowych. Informacye te nie są zgodne z rzeczywistością. Minister oświaty, uznając za konieczne przedsiębranie wskazanych w okólniku środków, mających na celu ustalenie normalnego biegu zajęć, uważa, że kwestya zaliczenia semestru wiosennego może być rozpatrywana w końcu semestru i rozstrzygnięta jedynie w tym sensie, że prawo na zaliczenie semestru tracą tylko ci studenci, którzy nie spełnili swoich obowiązków".

Petersburg. — Z powodu 200-lecia utworzenia Senatu w pałacu Zimowym odbył się obiad Najwyższy, na którym obecni byli: Najjaśniejszy Pan, Wielcy Książęta, senatorowie, ministrowie, wyżsi dostojnicy dworscy oraz osoby ze świty Cesarskiej.

Petersburg. — W komisyi budżetowej wiceminister oświaty oznajmił, iż minister oświaty na najbliższem posiedzeniu rady ministrów zamierza prosić o pozwolenie wycofania wniesionego przez poprzednika jego do Dumy projektu prawa o zreformowaniu gimnazyów. Wobec tego komisya budżetowa postanowiła wstrzymać rozważanie projektu prawa o polepszeniu bytu materyalnego pracujących w średnich zakładach naukowych do czasu wyjaśnienia ogólnych zasad reformy szkoły średniej.

Irkuck. — Pakunek, który wybuchł na poczcie, został wysłany z Czity do więzienia ałgaczyńskiego na imię jednego z więźniów.

Pakunek odesłano z powrotem do Irkucka na przechowanie.

Według zdania ekspertów, wybuch powinien był nastąpić po otwarciu posyłki.

Petersburg. — Sazonow ubiegłą noc spędził spokojnie. Temperatura 37. Puls 90. Oddech 28.

Pronsk. — Wyśledzono i zatrzymano bandę, która ograbiła cały szereg cerkwi w powiatach spaskim i pronskim.

Charbin.— W ciągu doby nie było zmarłych w szpitalu. Znaleziono zwłoki chińczyka.

Odesa. — Komitet giełdowy postanowił wszcząć starania o przeprowadzenie kolei Zmierzyna-Chełm.

Tokio.—Wpływowe pisma japońskie uważają postępowanie Chin za niekonsekwentne i pokojowe rozstrzygnięcie kwestyi— za zależne jedynie od rozsądku rządu pekińskiego. W japońskiem ministerstwie spr. zagr. odbywają się narady w obecności ambasadora japońskiego w Pekinie Idźnina.

Meksyk.—Stała komisya kongresowa przyjęła projekt prawa o zniesieniu gwarancyi konstytucyjnych na pół roku.

Paryż.— Fizyolog Pawłow, wybrany został członkiem-korespondentem akademii nauk.

Rada ministrów pod przewodnictwem Fallières'a, zaaprobowała umowę finansową pomiędzy rządami francuskim i marokańskim.

Pekin. — Pomimo pogłosek, iż rząd chiński ustępuje wszystkim żądaniom Rosyi, jednak prasa chińska w dalszym ciągu radzi trzymać się energicznej polityki i nie wierzyć na seryo pogróżkom rosyjskim. Gazeta „Gom-in-dum-bao" drukuje rewelacye o wmieszaniu się Japonii i o poparciu, okazanem przez nią Rosyi przez wywieranie wpływu na kanclerza Natuna. Rewelacye te wzmagają rozdrażnienie przeciwko Rosyi.

Pekin. — Wobec braku wypadków zasłabnięcia na dżumę środki izolacyjne w dzielnicy poselskiej zostały zniesione.

Berlin. — Podczas debatów w parlamencie Rzeszy nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych Brek oznajmił, iż nie uważa za potrzebne utworzenie specyalnej instytucyi państwowej dla zarządzania oddziałem awiacyjnym, jednak sądzi, że osoby prywatne oraz władze powinny zrobić wszystko, co możliwe, aby Niemcy w tej dziedzinie nie pozostały w tyle za innemi mocarstwami.

Berlin. — W niemieckiej Afryce Wschodniej, w Muanzie, w pobliżu jeziora Wiktoryi zmarły na dżumę 4 osoby.

Addis-Abeba. — Z powodu nieuleczalnej choroby Kasatesamy powstał projekt, aby regentem mianować inną osobę. Wśród sfer rządzących panuje nieporozumienie. Stronnicy strąconej Taitu agitują, aby negusem został obrany Zartaje, wnuk stryjeczny Menelika.

Prawdopodobnie wybuchną rozruchy. Cudzoziemcom tymczasem niebezpieczeństwo nie grozi.

Konstantynopol. — Izba przyjęła listę cywilną, wynoszącą 500,000 funtów.

Belgrad. — Na uroczystym pogrzebie Simicza, byłego ambasadora serbskiego w Bułgaryi obecni byli: król, królewicze i ministrowie. Skupczyna na znak żałoby przerwała posiedzenia.

Florencya.—W Viareggio burza przyczyniła znaczne szkody. Ucierpiały okręty i domy.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 marca 1911.

4% Renta Państwowa	94 3/4
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	—
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	468
5% „ „ 1866 r.	366
5% Obl. prem. Szlach. Banku	334
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	539
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	534
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	436
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	144
„ Brańsk. Fab. Szyn	148
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	251
„ Putiłowsk.	145
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	276 1/2
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	742
„ Ros. Tow. kopalni złota	136
„ Koł. fabr. maszyn	236
„ M. K. Wor. kol.	578
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	182
„ Mosk. Kazań. kolej	—
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	288 1/2
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	[illegible]—104 7/8
5% „ 1906 r.	103 [illegible]
5% Świadectwa włościańskie	100 1/2
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z premiówkami zniżkowe.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 3-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.25—kup.	216.20
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	94.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	3 1/2%
Usposobienie słabsze.	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.5
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	268.25
4% renta państwowa 1894 r.	95.40
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.40
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.97
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie stałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99 [illegible]
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	95 1/4

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.